

3-latek wyszedł z przedszkola na Stokłosach. Szukała go policja

data aktualizacji: 2019.07.26



Trzylatek uciekł z przedszkola przy Metrze Stokłosy. Dziecko chodziło bosą po osiedlu, odnalazł je patrol policji. Właścicielem przedszkola jest ten sam przedsiębiorca, który za podobne zdarzenie z 2016 roku ma postawione zarzuty prokuratorskie.

Według relacji ojca dziecka 3-letni Filip miał wyjść z przedszkola w środę, 24 lipca około godz. 13:00, przez nikogo niezauważony.

- *Po prostu chwycił za klamkę drzwi i wyszedł na bosaka. W tym przedszkolu tak jest. Aby wejść trzeba zadzwonić, ale aby wyjść wystarczy chwycić za klamkę* - mówi nam ojciec trzylatka. Jak sprawdziliśmy przedszkole mieści się na parterze kamienicy z witryną, wejście do niego prowadzi przez podwójne drzwi w aluminiowych ramach.

Dziecko szło bosą po ul. Pasaż Ursynowski, w kierunku parku Jana Pawła II. Jak informuje policja dotarło do pobliskiego parku, a więc przeszło ok. 200 metrów. Rodziców o ucieczce trzylatka miał powiadomić dyrektor przedszkola. - *Powiedziano mi, że syna odnalazła policja. Moja dziewczyna zabrała go z policyjnego auta* - opowiada mężczyzna.

Z ustaleń policji wynika, że pracownicy przedszkola zareagowali na zniknięcie dziecka po kilku minutach i ok. 13:07 powiadomili służby. - *Natychmiast podjęliśmy poszukiwania. Dwa radiowozy przeszukiwały okolicę. Pięć minut później odnaleźliśmy chłopca, całego i zdrowego* - mówi asp. sztab.

Robert Koniuszy z mokotowskiej komendy policji.

W tej sprawie wszczęte zostanie dochodzenie. Policja sprawdzi czy pracownicy oraz dyrekcja przedszkola dopełnili wszystkich obowiązków. - *Będziemy prowadzili czynności w kierunku artykułu 160 kodeksu karnego, czyli musimy ustalić, czy i kto dopuścił się narażenia dziecka na niebezpieczeństwo* - dodaje rzecznik komendy.

Przedszkole nie chce rozmawiać o środowym zdarzeniu. - *Nie jesteśmy chętni do udzielania wywiadów* - mówi jedna z nauczycielek, do której udaje nam się dodzwonić. Właściciel, gdy pytamy go o zdarzenie, rozłącza się, tłumacząc "słabym zasięgiem komórki". Później nie odpowiada na nasze telefony, maile i wiadomości w mediach społecznościowych. Podobnie - prezes spółki Edukacja Aktywna, która prowadzi placówkę.

Z właścicielem udało się porozmawiać portalowi tvnwarszawa.pl. - *Jeden z nauczycieli poinformował mnie, że, sprawując opiekę nad dzieckiem, doprowadził do niebezpiecznej sytuacji. Podjąłem decyzję o zawieszeniu go w obowiązkach do czasu wyjaśnienia sytuacji. To nastąpi w przyszłym tygodniu, jak wrócę do Warszawy* - zapowiedział właściciel.

To nie pierwszy raz

Jak informuje policja to nie pierwsze tego typu zdarzenie w tej placówce. - *W 2017 roku było zgłoszenie o narażeniu dziecka na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu (art. 160 kodeksu karnego), ale nie było wówczas znamion, że dopuszczono się przestępstwa narażenia na niebezpieczeństwo* - mówi rzecznik policji.

Przedszkole niedaleko stacji metra Stokłosy należy do znanej na Ursynowie, niewielkiej sieci prywatnych placówek. Jej głównym udziałowcem jest Krzysztof O. Został on oskarżony w styczniu przez prokuraturę o narażenie życia i zdrowia innego dziecka - 3-letniego Mikołaja, który w 2016 roku w środku zimy uciekł z innego przedszkola prowadzonego przez O. - przy ul. Nowoursynowskiej.

W rozmowie z Haloursynow.pl właściciel sugerował wówczas, że sąsiadka, ratująca dziecko, tak naprawdę porwała trzylatka. Śledczy uznali, że było inaczej, a przedszkole przy Nowoursynowskiej nie miało odpowiednich zabezpieczeń i wystarczającej liczby opiekunek. Biegły ocenił, że organizacja w przedszkolu była niewłaściwa, a dyrekcja narażiła dziecko na utratę zdrowia.

Jest akt oskarżenia, ruszył proces

Prokuratura Rejonowa Warszawa-Ursynów skierowała akt oskarżenia przeciwko właścicielowi i dyrektorowi przedszkola oraz jego pracownicy Sandrze D.

- *Krzysztof O. został oskarżony o to, że naraził małoletniego pokrzywdzonego na bezpośrednio niebezpieczeństwo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, w ten sposób, że mając wiedzę co do braku właściwych zabezpieczeń pomieszczeń placówki przed nienadzorowanym wyjściem małoletnich i niewystarczającej ilości opiekunek do dzieci, doprowadził do pozostawienia dzieci bez opieki, czym umożliwił małoletniemu pokrzywdzonemu samowolne wyjście z przedszkola* - informuje Łukasz Łapczyński, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie.

Oskarżony, podobnie jak opiekunka pracująca wówczas w przedszkolu, nie przyznali się do winy. Proces ruszył w czerwcu, Krzysztof O. nie stawił się na pierwszej rozprawie, wysłał do sądu usprawiedliwienie. Obrońca nauczycielki Sandry D. zaproponował z kolei ojcu Mikołaja mediacje sądowe. Kolejna rozprawa odbędzie się w październiku.

Krzysztof O., jeszcze w trakcie prowadzenia śledztwa przez prokuraturę, oskarżył dziennikarzy piszących na temat zdarzenia z 2016 roku o zniesławienie z art. 212 kodeksu karnego. Po dwóch latach procesu sąd rejonowy uniewinnił dziennikarza Haloursynow.pl Sławomira Kińczyka oraz dziennikarza Gazety Wyborczej Piotra Machajskiego od tego zarzutu. Krzysztof O. odwołał się od wyroku, ale Sąd Okręgowy odrzucił jego apelację, więc wyrok stał się prawomocny.

Źródło: <https://haloursynow.pl/artykuly/3-latek-wyszedl-z-przedszkola-na-stoklosach-szukala-go-policja,12759.htm>